

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (Jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ..aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy- prowadzić każde słowo pod wołę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy- powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzi- onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowdzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośredni- kiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiercią skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzy- mają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie żył i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

NOWA BROSZURKA

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadze- niom, że w tych dniach wyszła z druku nowa broszurka pod tytułem "Piśmo Święte przeciw teorii Ewolucji." Jest to rzeczowa i bardzo interesująca rozprawa nau- kowo-biblijna, korzystna tak dla braci jak i dla publicz- ności.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów. Przy większych zamówieniach (10 lub więcej), po 15c.

Zamówienia przysyłać na adres: — Polish Bible Students Ass'n., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

PLANOWANE KONWENCJE.

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy i umiłowani Bracia i Siostry w Panu na- szym, Jezusie Chrystusie:

Zbór ludu Pana w Milwaukee, Wis., serdecznie zaprasza drogich nam braci i siostry, tak z bliska jak i z dalszych okolic, aby raczyli przybyć na naszą jed- nodniową konwencję, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października, 1954 w sali "Polish Federation Hall," pod nr. 2325 South 13th st. i West Lincoln Ave.

Zebrania odbywać się będą od godziny 9-rano do 5-po południu. Dojazd ze stacji kolejowej "The Mil- waukee Road," busem nr. 37 do West Lincoln Ave. Zaś przyjeżdżający North Shore, niechaj zjedną na West

Mitchell ulicy, dojadą busem do South 11 ulicy i wez- mą bus no. 37th, do West Lincoln Ave.

Bliższych informacji chętnie udzieli — sekretarz H. Stetz 3542 N. 2 St. Milwaukee 12, Wis.

WATERBURY, CONN.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości bra- ciom i zgromadzeniom tak pobliskim jak i więcej odda- lonym, iż zgromadzenie ludu Pana w Waterbury, Conn. urząda jednodniową konwencję w niedzielę 19 wrześ- nia b. r., na którą serdecznie zaprasza wszystkich bra- ci i siostr, którymkolwiek czas i warunki pozwalają przybyć. Konwencja odbywać się będzie w tym sa- mym budynku co w latach poprzednich, to jest w Grace Baptist Church, 61 Kingsbery St., Waterbury, Conn.

Mamy ufność, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa w tym zebraniu.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, prosimy zwrócić się pod adres: — Mrs. E. Olshefski, 86 Rail- road Hill, Waterbury, Conn.

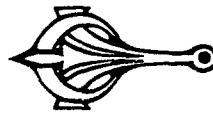
WINNIPEG, MAN.; KANADA.

Z przyjemnością uwiadamy drogich braci i siostr, iż zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., urząda dwudniową ucztę duchową, w dniach 6 i 7-go listopada b. r.

(Dokończenie na str. 136.)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIII

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1954

Nr. 9

OCZYSZCZANIE OD ZMAZ CIAŁA I DUCHA

“Te tedy obietnice mając najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w miłości Bożej.” — 2 Kor. 7:1.

WYRAŻENIE naszego tekstu “zmazy ciała,” zdaje się być użyte w znaczeniu ogólnym, jako kontrast doskonałej czystości w jakiej stworzonym był pierwszy człowiek. Każde pogwałcenie prawa jest grzechem; a wszelki grzech jest symbolicznie przedstawiony jako trąd, który jest bardzo brzydką chorobą. Apostoł, wspominając o zmazach ciała, z których należy się oczyszczać, nie miał jednak na myśli, aby on sam lub inni bracia mieli na sobie różne brudy i bardzo ciężkie grzechy, którymi świat jest obciążony; bo zanim ktoś może być godnym by go nazwać bratem w Chrystusie, musi najpierw odwrócić się od wszystkich ciężkich grzechów; musi pozbyć się ich zanim może się stać bratem. Apostoł Paweł przemawia tu do “umiłowanych,” którzy odwrócili się od wielkich grzechów i “walania się w błocie,” jak to apostoł Piotr nazywa.

Do jakiego stopnia możemy oczyścić samych siebie, zależy z jakiego punktu zapatrywania o sprawie tej mówimy. Myślą Apostoła zdaje się być, że powinniśmy się ustawicznie oczyszczać, przez co wskazuje, że oczyszczanie się jest dziełem stopniowym, wiodącym nas ku wyższemu ideałom; “Bądźcież wy doskonałymi, jako Ojciec wasz, który jest w niebie doskonały jest” (Mat. 5:48). Osiągnięcie tej doskonałości, w pełnym tego słowa znaczeniu, jest niemożliwe. Mając niedoskonałe ciała, nie możemy postępować doskonale, chociaż mamy ku temu jak najlepsze intencje i zamiary. Bóg przygotował nam sposób, przez który możemy ten stan doskonałości osiągnąć i w nim zawsze pozostawać, a sposobem tym jest krew Jezusa Chrystusa, która oczyszcza nas od wszelkich grzechów. To znaczy, że jeżeli komu z ludu Bożego na czym nie dostaje, to powinien udać się do Chrystusa, aby raczył przykryć jego słabości.

Nawet wtenczas, gdy poświęceni nie dopatrują się aby cośkolwiek złego uczynili, mają pamiętać że wszyscy zgrzeszyli i stali się nieudolnymi, prze-

to powinni prosić Boga o przebaczenie ich win. Powinni też dochodzić do takiego stanu umysłu i serca, ażeby byli chętni przebaczyć słabości drugich, tak jak pragną aby Bóg przebaczył im. Nie możemy przypuszczać aby Bóg mógł miłować kogo, któryby trwał w grzechu. On uczynił zarządzenie, przez które możemy być oczyszczeni z grzechu. Dla tego lud Boży jest napominany aby starał się być “bez zmazy i zmarszczki lub czegoś takiego.” Ich szaty mają być wolne od jakichkolwiek zmaz. Gdyby pokazała się plama, bądź mała bądź wielka, to obowiązkiem jak również przywilejem tego, który tę szatę zbrudził jest, starać się o natychmiastowe oczyszczenie jej. Sprawa utrzymania szat swoich niepokalanych od świata, powinna ustawicznie zajmować naszą uwagę, jeżeli chcemy być uznani od Pana za nie mających zmazy ani zmarszczki.

KTÓRE TO SĄ ZMAZY CIAŁA I DUCHA?

“Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha.” Słowa te stosowane są do Nowego Stworzenia. Oczyszczenia, o którym powyższy tekst mówi, ma dokonywać Nowe Stworzenie — nowa wola. Ciało jest pozostałością starego stworzenia, które zostało poczytane za umarłe, na ile to dotyczy przewagi nad umysłem czyli wolą, lecz stare ciało zostało przekazane nowej woli aby było jej mieszkaniem sprawiedliwości; jej doczesnym przybytkiem, dopóki nie otrzyma chwalebego duchowego ciała przy zmartwychwstaniu. Nowa wola pełni szafarstwo nad starym ciałem i jest za nie odpowiedzialna. Nie tylko, że nie mamy pozwalać ciału naszemu grzeszyć, ale mamy uczynić je sługą sprawiedliwości.

Apostoł więc mówi, że mamy oczyszczać samych siebie od zmazy ciała; to pokazuje, że mamy najpierw rozsądzać samych siebie, czy nie praktykujemy coś takiego co mogłoby rozwinąć się w nałóg — lub czy nie mamy jakich szkodliwych nałogów. Tak prędko jak tylko nam się uda je rozpoznać, my, jako Nowe Stworzenia, powinniśmy się

starać aby się ich wyzywać. W literalnym znaczeniu, zmycia ciała mogą się ujawniać przez nieczyste ręce, nieczyste zęby i t. p. Od chwili kiedy duch święty rozpoczyna swą działalność, ludzie poświęceni Panu starają zachować samych siebie w czystości nie tylko moralnej, ale i fizycznej. Starają się być zawsze czystymi o ile to tylko możliwe.

Inną zmaza ciała może być praktykowanie jakiegoś nałogu, n. p. używanie lub palenie tytoniu. Osoby oddane kiedyś tym nałogom, mogły może przedtym zupełnie inaczej sprawę tę rozumieć, lecz gdy przychodzą do lepszego pojmowania rzeczy, powinny nałogów takich wyzywać się.

Przedewszystkim jednak ci, co są prawdziwie ludem Bożym, starać się będą o czystość wewnętrzną, do czego też jesteśmy przez Apostoła zachęceni, gdy mówi, że mamy oczyszczać samych siebie od zmaz ducha. Nie znaczy to że Nowe Stworzenie jest brudne, lecz że umysł (cielesny) jest brudny (skażony). Ktoś może zapytać: w jaki sposób zmysł Nowego Stworzenia może być "brudnym," czyli nieczystym? Na to odpowiadamy, że Nowe Stworzenie musi posługiwać się starym mózgiem i zadaniem Nowego Stworzenia jest, nie tylko trzymać odpowiednią kontrolę nad cielesnymi nałogami, ale także i nad działalnościami mózgu, aby sposób naszego myślenia był zawsze czystym. Mózg, tak samo jak ręce i nogi, jest narzędziem, czyli sługą Nowego Stworzenia, które jest odpowiedzialne w tych sprawach. Przez sposób w jaki Nowe Stworzenie z tymi poręczonymi mu sprawami się obchodzi, ma ono dowieść swej wierności Panu.

Zastanawiając się nad ostatnią częścią naszego tekstu, mamy rozumieć, że Bóg będzie patrzył nawet głębiej aniżeli tylko na nasze słowa i czyny — On patrzy także na nasze myśli i intencje, i widzi w jakiej mierze podtrzymujemy w sobie złe myśli. Jeżeli żyjemy w umyśle naszym myśli przeciwne Panu lub braciom, albo myśli nienawistne, to są one grzechem, bez względu czy były wypowiedziane lub nie; ponieważ myśli takie nie są zgodne z Nowym Stworzeniem i przeciwne są Bogu.

Apostoł stawia najpierw oczyszczanie ciała, nie dla tego iż mamy dbać o czystość ciała więcej niż o czystość ducha, lecz dla tego, że zmycia ciała spostrzegamy prędzej aniżeli zmycia ducha. Gdy ktoś zwraca uwagę na swoje wady cielesne i stara się ich pozbywać, to nie powinien przy tym zapominać o niedoskonałościach duchowych, jak to Apostoł nas napomina i w dalszym ciągu mówi, że znajdując się pod kierownictwem naszego Pana, jako naszej Głowy i przedstawiciela Ojca Niebieskiego, powinniśmy uczyć się aby być coraz lepszymi, a także uczyć się zasad prawdy i sprawiedliwości.

Jeżeli staramy się by nie czynić nic takiego co mogłoby obrazić naszego przyjaciela, to musimy być także bardzo baczni i gorliwi w rzeczach, które mogłyby okazać się nieprzyjemnymi w oczach naszego Niebieskiego Ojca.

ZWODNICZOŚĆ CIELESNEGO UMYŚLU.

Należy zauważyć różnicę jaka zachodzi pomiędzy duchem, który w tym wypadku oznacza umysł, a wolą, która jest Nowym Stworzeniem. Jako stare stworzenie mieliśmy tak ciało jak i umysł, a umysł ten w mniejszym lub większym stopniu rządził ciałem, chociaż nie zawsze. Czasami przewagę zdobywał jeden organ, to znowu drugi; czasem kontrolę zyskiwał zmysł smaku, czasem inna jakaś władza. Przymioty umysłu były wytrącone z równowagi, przez nieprzyjemne warunki życia i złe otoczenie.

W świecie, na ogół biorąc, prawie wszyscy zdają się kroczyć po tej drodze. Dziś znajdują przyjemność w jednej rzeczy, jutro w innej. Czasem jest to ambicja. Ktoś sobie mówi: "Ja muszę się stać sławnym" i myśl ta staje się rządzącą władzą jego umysłu. U niektórych najgłówniejszą myślą jest troska rodzicielska; u innych zamiłowanie do strojów lub zabaw; u innych znów kontrolującą władzą umysłu jest miłość pieniędzy; podczas gdy u innych, polityczne aspiracje są najprzedniejszym celem ich życia — w którymkolwiek kierunku poszczególna namiętność rządzi daną osobą. Cokolwiek mogłoby stanąć na przeszkodzie tym aspiracjom, będzie usuwane na stronę, a wszystko co im sprzyja, będzie podtrzymywane.

Z chrześcijaninem rzecz się ma inaczej. Jego aspiracją i ambicją jest, aby zawsze, być w harmonii z Bogiem i dostąpić wiecznego żywota, którym Bóg obdarowywa tych, którzy znajdują się w odpowiednim stanie ducha. U ludzi światowych najprzedniejszą myślą jest: "Ja pracowałem już jakiś czas aby zapewnić sobie stanowisko w polityce, więc i nadal na polu tem pracować będę," albo: "Ubiegałem się o pewne stanowisko w społeczeństwie i nadal będę się ubiegał. Myśl, aby się stać dzieckiem Bożym i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem jest po największej części odsuwana na stronę, jako sprawa zbyt trudna i ciężka. Ludzie myślą, że nie mogą wiedzieć czy mogliby kiedykolwiek osiągnąć te rzeczy, których "oko nie widziało ani ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło" (1 Kor. 2:9) — rzeczy, które Bóg przygotował tym, którzy Go miłują. Światowi odnoszą się do tych obietnic z powątpiewaniem, ponieważ z początku one nie są widoczne, a więc nie są wielką pobudką do ubiegania się o nie. Zamiłowanie do sprawiedliwości, jak Pismo Święte określa, jest tym przyciągającym wpływem Bożym.

Jeżeli ten dobroczynny wpływ kogoś pociąga, to w życiu takiej osoby nastąpi radykalna zmiana, a po wytrwaniu w tej wierności aż do śmierci, otrzyma nagrodę — chwalebny przyszłość. Pan Jezus powiedział, iż zanim rozpoczniemy nowy bieg, mamy najpierw obliczyć się ile to ma nas kosztować. Ci, co usłuchają Jego rady i koszt ten obliczą, dowiadują się, że to ma ich kosztować ustratę ziemskich ambicji i zaszczytów. One muszą być usunięte na stronę, czyli muszą być poczytane za „śmieci i gnój,” w porównaniu z chwalebnymi obietnicami Bożymi. Decyzja powinna nastąpić dopiero po dobrym rozważeniu i rozpatrzeniu tej sprawy. Gdzie takiego rozważania nie było, tam po pewnym czasie może powstać zamieszanie. Niektóre żywioły, tak umysłowe jak i cielesne, mogą wnieść pretensję, że się z nimi nie liczone. Przeto każdy powinien postąpić według rady Pańskiej, „obliczyć koszt.”

NIECH WOLA BOŻA RZĄDZI NASZYM SERCEM.

Dla tych, co obliczyli koszt i uczynili z siebie zupełne poświęcenie Bogu, znaczy nie tylko odwrócenie się od grzechu, lecz więcej niż to. Znaczy zupełne oddanie wszystkiego co kto posiada, wszystkich talentów i władz. Ta funkcja mózgu, która radzi się różnych przymiotów umysłowych i osiąga decyzję, zależy na mocy i zasobie wyższych przymiotów duchowych. Przez „wyższe przymioty” dochodzimy do wyrozumienia sprawiedliwości i ocenienia Boskiego miłosierdzia; odczuwamy cześć ku Bogu i wszystkiemu co jest święte. Osoba, której umysł nie może się wznieść do tych wyżyn i nie pożąda szlachetnych przymiotów, nie znajduje się na próbie życia lub śmierci w obecnym czasie. Tylko tacy, którzy przymioty te posiadają, należą do domu wiary. Jedynie tacy są spłodzeni z Ducha świętego.

Działalność umysłu, czyli ducha, w swym postanowieniu, czyli determinacji aby przyjąć i rządzić się wolą Bożą, może być, dobrze zilustrowaną przez ciało prawodawcze, jakim jest, na przykład, Kongres w Stanach Zjednoczonych a Parlament w niektórych krajach europejskich. Ciała te składa-

ją się z wielu członków. Osoba, która uzyska najwięcej głosów, zdobywa największy wpływ i można się o niej wyrazić, że trzyma do pewnego stopnia kontrolę nad całym tym ciałem, ponieważ jest przedstawicielem większości członków. Podobnie rzecz się ma i z naszym umysłem; wyższe przymioty zdecydowały oddać się w zupełności Bogu i przyjąć Jezusa Chrystusa za swego Pana, który jest Głową Kościoła. Odtąd osoba taka jest poddana woli Bożej.

Nie znaczy to jednak, abyśmy stawiali jakiś przymiot naszego umysłu, żeby był rządzącą władzą, ale znaczy, że do umysłu naszego przymujemy wolę Bożą, że umysłem i wolą naszą uznajemy Pana za rządzącą władzę nad sobą. Doszedłszy do stanu, w którym Chrystus stał się naszą Głową, powinniśmy się oczyszczać i starać, aby nie tylko nasze słowa i czyny były czystymi, ale także powinniśmy oczyszczać i nasz umysł, naszego ducha, przywodząc go do posłuszeństwa Bogu. To jest właśnie nasza rozumna służba, abyśmy oczyszczali tak nasze słowa i czyny jak i najskrytsze nasze myśli—wszystko, cokolwiek mogłoby okazać się szkodliwym, tak dla nas samych jak i dla innych, n. p. zazdrość, gniew, nienawiść, gorzkość i t. p. powinny być natychmiast stłumione i podporządkowane nowym regułom, nowej woli, która dierży kontrolę.

Najgłówniejszym i najprzedniejszym celem spłodzenia Nowego Stworzenia, jak również udzielanych mu sposobności obecnego życia, jest wyrobienie i skrytowanie jego charakteru. To zdaje się być myślą Apostoła, gdy mówi: „Albowiem które On (Bóg) przejrzał te też przeznaczył aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego” — nie tylko częściowo przypodobani, lecz w zupełności przypodobani, czyli w charakterze podobni Jego Synowi (Rzym. 8:29). Stan naszego umysłu, nasza wola, musi być ukształtowaną ściśle według umysłu Jezusa Chrystusa. A Jego wolą było zupełne posłuszeństwo woli Ojcowskiej i zupełne poświęcenie aż do śmierci.

W. T. 4974—1912.

POŻYCZANIE PANU

LEKCJA z Drugiego Listu do Koryntian 9:1-11.

“Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego ubogaceni byli. — 2 Kor. 8:9.



LEKCJA niniejsza traktuje o chrześcijańskiej szczodrości — o udzielaniu jałmużny. Adresowana jest do chrześcijan w Koryncie, a na korzyść chrześcijan w Jerozolimie i okolicy. Ktoś mógłby zapytać: Czemu kolekty były urządzone na chrześcijan w Jerozolimie więcej a

niżej na chrześcijan w Koryncie? Były trzy powody ku temu: (1) Znaczny głód panował naówczas w okolicy Jerozolimy. (2) Jerozolima nie była miastem przemysłowym a więc nie było tam dużo kapitału. (3) Zdaje się również, że przyjmujący prawdę ewangeliczną w Jerozolimie i o-

kolicy, składali się przeważnie z klasy biedniejszych, a z owego jawnego prześladowania prawdy w tej okolicy wnosić możemy, że było tam i skryte prześladowanie tych, którzy z Ewangelią Chrystusową sympatyzowali. Którzykolwiek z nich mieli jaki mały sklepik lub małe przedsiębiorstwo, byli bojkotowani; ci zaś, którzy pracowali dla drugich, byli prawdopodobnie wydaleny z pracy. Z drugiej strony, miasta w Grecji, w Macedonii i w Małej Azji prosperowały, a przy tym z niektórych orzeczeń apostoła Pawła możemy wnosić, że ci co w tych okolicach przyjmowali prawdę składali się, w wielu wypadkach z lepszych sfer społeczeństwa. Naprzykład, w *Dziejach Apostolskich* (19:31) mamy powiedziane, że niektórzy z przedniejszych mężów Azyjackich, przyjaciele Pawła, powstrzymali go od pokazania się rzeszom zebranych przy kolizeum Efezskim. Przedniejsi w Azji byli ludźmi poważanymi i zamożnymi. Pamiętamy również, że spalenie ksiąg magicznych przez tych co w Efezie przyjęli Chrystusa i wielka wartość tych ksiąg pokazuje, że właściciele ich byli ludźmi dosyć zamożnymi (*Dzie. Ap.* 19:18-20). Warto też przypomnieć o przychylniej dla Pawła decyzji pewnego pisarza w Efezie (*Dzie. Ap.* 19:35-40); o nawróceniu Sergiusza i Paulusa, rządców w Pafii, o Dionizjuszu, który był profesorem w uniwersytecie na Pagóku Marsa w Efezie, o Justynie z Koryntu i o Kryspie, przełożonym synagogi w tym samym mieście.

POMIĘDZY ŻYDAMI PRZEWAŻNIE BIEDACY PRZYJMOWALI PRAWDĘ

Znowu powstaje pytanie: Czemu ta sama Ewangelia pociągała zamożne i średnie klasy w Grecji, w Małej Azji i w Tesalonice, a w Jerozolimie przeważnie tylko biedaków? Odpowiedzią zdaje się być to, że (1) pomiędzy żydami, którzy od dawna już znali prawdziwego Boga, prawdziwą religię i chwalebne obietnice co do Mesjasza, rozwinęła się religijna zarozumiałość, szczególnie pomiędzy bogatszymi i więcej uczonymi; i (2) ponieważ ich system religijny był wyższy od wszystkich innych podobnych systemów, uczeni żydowscy przypisywali też sobie wyższość osobistą — mieli "siebie za sprawiedliwych, a drugimi pogardzali."

To było sekretem Izraelskiego zaćmienia wobec Ewangelii. Przewodcy i teologowie żydowscy byli tak zarozumiałymi i do takiego stopnia polegali na swoim wykładaniu Boskich obietnic, że w tak skromnym Nazarejczyku i w Jego nieuczonych uczniach nie mogli dopatrzeć się nic więcej jak tylko oszustwa. A gdy później Ewangelia zaczęła być głoszona poganom, opozycja przewodców żydowskich tym bardziej się wzmogła; albowiem by-

ło to zupełnie przeciwne ich religijnym, wyniosłym pojęciom aby Bóg miał przyjąć do Swej łaski prostych żydów i pogan a pominąć ich, najgłówniejszych przedstawicieli Boskiej sprawy i Boskiego dzieła.

CZEMU ZACNIEJSI Z POGAN PRZYJMOWALI CHRYSTUSA

Pomiędzy poganami sprawa miała się inaczej, bo gdy masy nieoświecone związane były przesądami różnych religii, ci więcej oświeceni, o ile byli szczerzy, mogli łatwo rozeznaczyć, że większość szczegółów i obrządków ich własnych religii były tylko przesadami. Niektórzy z nich interesowali się nieco religią żydowską, jako rozumniejszą od ich, lecz i ta nie była zadawalniająca dla nich, bo zdawała się być ciasna, ograniczająca Boskie błogosławieństwo tylko do Izraelitów — który to naród zdawał im się być niższym pod względem ówczesnej umiejętności, artyzmu i t. p. Ewangelia Chrystusowa zaś, otwierając podwoje wszystkim pragnącym sprawiedliwości, dobra i prawdy, bez względu na narodowość, rasę lub język, zalecała się ludziom takim jako najrozumniejsze wyjaśnienie żydowskich nauk i ich ukrytego znaczenia.

W każdym razie święci w Jerozolimie byli materialnie biedniejszymi od świętych w Koryncie. Stosownym więc było aby Apostoł zachęcił tych ostatnich do posłania pomocy tym pierwszym. Ponieważ w owych czasach przesyłka pieniędzy była gorsza od najgorszych znanych w naszych czasach, jedyny możliwy sposób był, aby różne zgromadzenia posłały swe dary przez ręce Apostoła, gdy on w roku następnym miał udać się do Jerozolimy.

Słowa Apostoła wskazują, że jego myśl co do tych składek na biednych w Jerozolimie, podana braciom w Koryncie rok przedtem, była ochotnie przyjęta i że datki składane były gorliwie. Wobec tego zbytecznem było aby znowu im pisał o potrzebie i właściwości tych składek; lecz napomknął tylko aby składki, tak gorliwie rozpoczęte rok przedtem, nie ustały, a on, chlubiąc się ich szczodrobliwością w innych zgromadzeniach, nie musiał zawstydić się, gdyby wstąpiwszy do nich w drodze do Jerozolimy znalazł, że ich datki nie były jeszcze gotowe.

SPOSOBNOŚCI SŁUŻENIA DRUGIM

W swoim poprzednim liście do Koryntian Apostoł zalecał systematyczne składki, w taki sposób: "A około składania na świętych, jakom polecił we zborach Galackich, tak też i wy czyńcie. Każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy z was niech odkłada u siebie, zbierając według tego jakom się powodzi, aby nie dopiero gdy przyjdę składania czynione były." — *1 Kor.* 16:1, 2.

Doświadczeniem Apostoła, jak i wszystkich będących w prawdzie było, że systematyczna szczodroblliwość jest lepsza aniżeli spazmatyczna hojność; nie tylko w tym, że wyniki są zwykle większe ale i w tym, że systematyczna szczodroblliwość wywiera korzystniejszy wpływ na ofiarodawcę: wystawia pewien cel przed jego umysłem, pewną służbę, którą on może czynić jakoby Panu. A u wielu, sposobność przysłużenia się sprawie Pańskiej pieniędzmi jest prawie jedyną ich sposobnością służenia. Zapewne, że gdziekolwiek poświęcone dziecko Boże ma sposobność służenia świętem za przykładem Pawła i jego współtowarzyszy to tym lepiej gdy wykorzystywa te sposobności — udzielając drugim błogosławieństw duchowych, przez ogłaszanie prawdy czy to ustnie czy przez druki.

Niektórzy jednak, z braku talentu, siły, lub różnych obowiązków, znajdują się w takich okolicznościach, że jedyną ich sposobnością służenia Panu i okazania Jemu swej miłości jest przez udzielenie pewnych datków na Jego sprawę, lub na dobro Jego ludu. Pozbawić takich tej sposobności przysłużenia się Panu w taki sposób, czy to przez brak spraw potrzebujących ich poparcia, czy też przez brak instrukcyj co do tej metody służby Pańskiej, byłoby pozbawieniem ich ważnej sposobności służenia, a tym samym pozbawieniem ich błogosławieństw, jakie zawsze wypływają z każdej Pańskiej służby, bez względu jakiej.

Widzimy więc, że Apostoł czuł zupełną wolność zalecić Kościołowi cnotę dawania, a nawet zaznaczyć, że ich hojność w proporcji do ich zasobów byłaby w znacznym stopniu dowodem ich miłości do Pana i Jego Ewangelii. Zauważyć jednak możemy, że ten sam Apostoł nie prosił tych chrześcijan o datki zaraz na początku, gdy oni przyjęli Pańską łaskę, aby czasami nie odnieśli tego wrażenia, że Ewangelia głoszona była za pieniądze — dla materialnego zysku. Znajdujemy, że zamiast wspominać o pieniądzach, Apostoł kazał Ewangelią tym samym Koryntianom, przez przeszło rok czasu, bez żadnej wzmianki o jakimkolwiek wynagrodzeniu, pracując raczej własnymi rękami, w zawodzie robienia namiotów, aniżeli miałby być ciężarem komukolwiek. Apostoł przypominał im o tym później, w tym samym liście.—2 Kor. 11:7-9.

KORZYSTNY WPLYW EWANGELII

Zauważmy też zmianę, jaka nastąpiła w wiernych Koryntianach po ich głębszym zrozumieniu Ewangelii. Na początku oni byli tak niedbałymi, że ani nie pomyśleli o dobrowolnym zasiłku finansowym dla Pawła, gdy on im służył, pracując własnymi rękami i otrzymując pewną pomoc od wierzących z innych miejscowości. Gdy jednak Boska łaska wniknęła głębiej do ich serc i gdy nauczili

się więcej oceniać prawdę — że ona przyniosła im nieoszacowane błogosławieństwa nadziei, radości, wiary i lepszego charakteru — to okazała się w nich gorliwość i zapal do finansowego popierania sprawy Pańskiej. A teraz gdy Apostoł był oddalony od nich i kiedy już udowodnił im, że nie rozchodziło się jemu o ich pieniądze ale o nich samych, aby im czynić dobrze, on czuł się wolnym wspomnieć im o błogosławieństwach jakich mogliby doznać za ich hojność w Pańskiej sprawie, w proporcji do ich zasobów i miłości.

Zachęcając ich w tej sprawie Apostół przytoczył przysłowie: "Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie." To przywodzi nam na pamięć inną przypowieść: "Nie jeden udziela szczerze, wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje. Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony" (Przyp. Sal. 11:24, 25). Nauką tego widocznie jest, że Bóg chce aby Jego wierni rozwijali się tak w sercu jak i w umyśle — aby okazywali ducha szczodroblwości w proporcji jak poznawają Boga i Jego szczodroblliwość.

JAKI POSIEW TAKI ZBIÓR

Pismo Święte nie mówi nigdzie, że wypadki krańcowego ubóstwa pomiędzy poświęconymi są dowodami iż tacy kiedyś w przeszłości, gdy znajdowali się w lepszych warunkach, zaniedbali używać pewnych części swoich dóbr ziemskich w służbie Panu i braciom; lecz natchnione słowa powyżej zacytowane podchodzą bardzo blisko do wyrażenia takiej lekcji. W każdym razie dobrze będzie gdy przyjmujemy to do serc naszych, aby każdy z poświęconych odtąd miał to na uwadze, by z błogosławieństw doczesnych, jakimi Boska opatrzność obdarza go codziennie, odkładał pewną część jako posiew w służbie Pańskiej, według najlepszego rozsądku i mądrości jaką Pan mu daje. Wielu jest tak troskliwych o siebie, że każdy grosz jaki im się dostanie, zaraz wydają na swoje cielesne potrzeby lub przyjemności; albo też tak mocno troszczą się o swoją przyszłość, że chociaż mają pewne zasoby, zdaje im się, że nic nie mogą poświęcić na cele dobrotoczne. Jak często tacy poznawają po niewczasie, że popełnili poważną omyłkę, gdy widzą, że to co nagromadzili, nagle się im ulotniło, czy to z powodu choroby, wypadku, zamknięcia banku, czy z jakiej innej przyczyny! Zaiste, tacy mają dobry powód do żałowania, że nie "siali" nic w taki sposób jak Apostół poucza w szóstym wierszu naszej lekcji.

Pan nasz Jezus pokazał nam jak On mierzy nasze dary; że ocenia je nie według tego ile dajemy ale według ducha, który pobudził nas do tego daru.

Pokazał to w owej ubogiej wdowie, która wrzuciła do Pańskiej skarbonki dwa małe pieniążki. Pan oświadczył, że według Jego oceny, ta wdowa dała więcej aniżeli którykolwiek z tych zamożnych ofiarodawców, bo ci dawali tylko pewną część z tego co im zbywało, a nie w takiej mierze aby mogli to odczuć. Jak wielu poświęconych w czasie obecnym byłoby więcej "nasyconych" duchowo gdyby więcej baczyli na takie sposobności przysłużenia się Panu, Jego sprawie i braciom swoimi pieniędzmi, nie możemy powiedzieć; sam tylko Bóg to wie. Lecz niniejsza lekcja kładzie na nas tę powinność wskazać na przywileje w tym kierunku; i na fakt, że przywileje te są dostępne nawet dla najuboższych.

"OCHOTNEGO DAWCĘ BÓG MIŁUJE"

Rzadko kiedy zachodzi potrzeba przestrzegania ludzi przed zbyt hojnym daniem, jednak w niektórych wypadkach przestroga taka byłaby właściwa, a i w Biblii zapisane są takie wypadki gdzie dawanie było powstrzymane. Nikt nie powinien dawać do takiego stopnia aby narazić na niedostatek tych co są od niego zależni. Ani też nie powinien nikt dawać tyle aby sprowadził bankructwo finansowe na siebie a straty dla drugich. W lekcji naszej mamy pokazaną właściwą regułę dawania. Słowa Apostoła wskazują, że, biorąc ogółem, ofiary na cele dobroczynne powinny być według tego "jako się komu powodzi." Stopień naszego powodzenia powinien być miarą szczodrośliwości w takich sprawach. "Duch zdrowego umysłu" jest w Piśmie Świętym zalecany, tak w tym jak i w każdym innym przedmiocie.

"Ochotnego dawcę Bóg miłuje" — mówi Apostoł, a do tego możemy dodać, że ktoby dawał w jakim innym duchu a nie ochotnym to lepiej żeby wcale nie dawał; bo takie dawanie nie sprowadzi jemu błogosławieństwa. Bóg niema upodobania w dawcach nieochotnych; takie dawanie nie ma w sobie żadnej "miłej wonności." Aby dar mógł mieć wartość przed oblicznością Bożą, musi być ofiarą dziękczynną, wypływającą z uczucia nigdy nie gasnącej wdzięczności ku Temu, od którego pochodzą wszelkie dary dobre i doskonałe. To też Apostoł dodaje, że takim "mocen jest Bóg uczynić aby obfitowała na nich wszelka łaska, aby mając dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu" (w. 8). Wszyscy, którzy wykładają cośkolwiek na Pańską służbę — czy to czas, talent, siłę, pieniądze, wpływy, czy cokolwiek — bywają w takiej samej proporcji ubogaceni owocami ducha; albowiem tacy są w odpowiedniej postawie serca aby wzrastać w łasce.

W wyrażeniu Apostoła zawiera się jednak ta myśl, że tacy "mając we wszystkim zawsze wszelki dostatek, (będą) obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu." Rozmyślając o wszelkim dostatku, należy też mieć na uwadze stan umysłu danej osoby. Dostatek nie zawsze potrzebuje oznaczać luksusy i wszelkie wygody, ale "wszelki dostatek" zawsze odczuwany jest tam gdzie w sercu panuje pobożność z przestawianiem na swoim" (1 Tym. 6:6).

Na dowód, że on nie wysuwał żadnej nowej teorii co do Boskiej pieczy nad tymi, którzy błogosławieństwami jakie na nich spływają, starają się dzielić z drugimi, Apostoł zacytował Psalm 112:9.

DOSTATEK NIE TYLE CIELESNY ILE DUCHOWY

To co Apostoł mówi o "wszelkim dostatku" nie powinno być rozumiane, że każdy z poświęconych Panu będzie ubogacony finansowo. Apostoł sam był przykładem, że wierni Pańscy nie stają się bogatymi. On mówi szczególnie o dostatku duchowym, o ubogaceniu serca, jak to i na innym miejscu, mówiąc o sobie i współpracownikach na niwie Pańskiej, oświadczył: "Jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający" — ubogacający drugich w nadziei, w wierze, w miłości i we wszystkich innych cnotach chrześcijańskich. — 2 Kor. 6:10.

Nasz złoty tekst przywodzi nam na pamięć ów najwspanialszy wzór samo-zaparcia na korzyść drugich — Pańskie oddanie Samego Siebie za świat. On był bogaty, posiadał naturę duchową, z jej szczytami i chwałą; lecz dla nas stał się ubogim, przyjął naturę ludzką aby mógł wykupić nas i w tym celu poświęcił nawet samo życie na Kalwarii, abyśmy przez tę Jego ofiarę mogli być ubogaceni — mogli dostąpić Boskich łask w Chrystusie; a nawet współdziedziectwa z Nim, który został wywyższony aż do prawicy Boskiego Majestatu. Lecz aby osiągnąć to współdziedziectwo z Nim, musimy stać się Jemu podobni, rozwinąć w sobie Jego ducha i tak jak On musimy być gotowi dzielić się z drugimi, a szczególnie z "domownikami," tym cokolwiek On nam daje, czy to dobra doczesne czy duchowe. "Kto nasycą sam też będzie nasycony."

W. T. 2211—1897.

PLANOWANE KONWENCJE

(Dokończenie ze str. 130.)

Na tę ucztę serdecznie zapraszamy braci i siostry, tak z bliskich jak i z dalszych zgromadzeń. Wierzymy iż nasz dobry Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w Polskim Robotniczym Domu, 1039 Pritchard Ave.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.

ŚWIADECTWO O KRÓLESTWIE BOŻYM PRZESZYM RADO.

OPOWIADANIE EWANGELII KONIECZNOŚCIĄ

Święty Apostoł Paweł powiada: "Biada mnie jeślibym Ewangelii nie opowiadał" (1 Kor. 9:16). Słowo "biada" mało jest używane w obecnym czasie, a przy tym nadawane jest temu słowu znaczenie, jakiego ono w rzeczywistości nie ma. Wielu, czytając przypowieść, w której nasz Pan powiedział o "płacz i zgrzytaniu zębów," mniema, że to oznacza wieczne męki. Słowo "biada," używane w Piśmie Świętym, jest tak samo mylnie rozumiane. Wielu pojmuję, że myślą Św. Pawła wyrażoną w tym tekście było: "Ja poszedłbym na wieczne męki, jeślibym Ewangelii nie opowiadał." Zrozumienie takie jest wynikiem różnych błędnych artykułów wiary, tradycji i obyczajów, zapożyczonych w wiekach średnich, kiedy czytanie Pisma Świętego było ludowi zabronione.

Rozumiemy, iż myślą Apostoła Pawła było: "Ja czułbym się bardzo nieszczęśliwy, gdybym nie opowiadał Ewangelii; byłoby to dla mnie wielkim zmartwieniem. Mając na względzie, że kiedyś prześladowałem wiernych Pańskich, a mimo to Bóg udzielił mi światła prawdy i Ewangelii, rozumiem, że gdybym zaprzestał głosić tej Ewangelii drugim, straciłbym łaskę Bożą i błogosławieństwo wypływające z tej chwalebnej pracy." Kontekst wykazuje taką myśl. Podobna troska powinna być u wszystkich dzieci Bożych, którym Ojciec Niebieski udzielił światła Prawdy, w celu ogłaszania jej drugim, jak to i Św. Piotr dowodzi: "Ale wy (dzieci Boże) jesteście rodzajem wybranym (z tego świata złego), królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym (przez drogocenną krew Zbawiciela), abyście opowiadali cnoty (przymioty) Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości" (1 Piotra 2:9). Zaprawdę, gdyby nam ta chwalebna sposobność opowiadania była odjęta, czulibyśmy się przygnębieni i nie odczuwalibyśmy błogosławieństwa Bożego i tego błęgiego pokoju i łączności z Bogiem.

Wszystkie dzieci Boże poświęcone Bogu na Jego służbę, są sługami ordynowanymi do głoszenia (opowiadania) Ewangelii; albowiem ordynacja znaczy polecenie, czyli odpowiednie upoważnienie przez samego prawdziwego Boga. Proroctwo wskazuje na upoważnienie ludu Bożego do opowiadania Ewangelii, w następujących słowach: "Tak mówi Bóg, Pan, który stworzył niebiosy i rozpostarł je; który rozszerzył ziemię, i co się rodzi z niej; który daje tchnienie ludowi mieszkającemu na niej, a ducha tym, co chodzą po niej. Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzedz cię będę, i dam cię za

przymierze ludowi, i za światłość narodom. Aby otwierał oczy ślepych, a wywodził więźniów z ciemnicy, i z domu więzienia siedzących w ciemnościach" (Izajasz 42:5-7). Powyższe teksty odnoszą się w głównym znaczeniu, do Głowy Kościoła, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, a w znaczeniu podrzędnym do Jego wiernych naśladowców. To polecenie do głoszenia Ewangelii jest również wspomniane przez proroka (Izajasza 61:1-3). Tam również jest przedstawiony najpierw Jezus Chrystus, Syn Boży, który jest głównym mówcą, jako czytamy: "Duch Panującego Pana jest nademną, przeto mnie pomazał Pan, (upoważnił Bóg) abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym związałem rany tych, którzy są skruszonego serca, a bym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłostwy rok Pański i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość płaczącym w Syonie i dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony."

Wiele sposobności do Głoszenia Ewangelii

W powyższym Piśmie polecenie dane Chrystusowi przez Ducha świętego, było ogłoszone na długi czas naprzód. Członkowie ciała Chrystusowego, którzy są uczestnikami tego samego pomazania (upoważnienia) w Nim, otrzymali także polecenie do opowiadania tej Ewangelii. Jeśli uczeń Chrystusowy odpowiednio ocenia ten wielki przywilej, iż może być posłańcem Bożym i Jego przedstawicielem, to z pewnością, że byłoby mu "biada," gdyby nie mógł ogłaszać tego pięknego poselstwa, w proporcji do swej zdolności i sposobności.

Dla wielu wydaje się, że niema innego sposobu głoszenia Ewangelii, jak tylko przez publiczne kazanie z estrady. Lecz nie taka jest biblijna myśl kazania. Jezus głosił Ewangelię ludowi przy brzegu morza, przy drodze; raz, siedząc przy studni, głosił poselstwo zbawienia niewieście; uczniom kazał na górze; to znowu w drodze idąc z nimi, uczył ich. Tak samo powinno być z ludem Bożym; różne są okazje i sposoby do opowiadania weseligo poselstwa, tej najpiękniejszej nowiny i powinny być odpowiednio wykorzystane, dokąd się dziś nazywa, bo jutro już może być zapóźno.

Słowo Ewangelia znaczy wesola nowina, dobra wieść, pocieszająca wiadomość. Mamy opowiadać tę "dobrą nowinę o wielkiej radości, że

przybliża się najchwalebniejszy czas ustanowienia na ziemi królestwa Chrystusowego, przez które Bóg będzie błogosławił wszystkie narody ziemi." To należy czynić w codziennym postępowaniu naszego życia, tak przykładem jak i żywym słowem, gdy stykamy się z naszymi przyjaciółmi, sąsiadami, w różnych okolicznościach życiowych. Możemy to czynić za pomocą literatury wysłanej przez pocztę, własnoręcznie doręczonej gazetki, lub książki, przez przemawianie z estrady, przez złożenie pewnej ofiary na podtrzymanie pracy ogłaszania Ewangelii, przez zanoszenie modłów do tronu łaski, aby Bóg udzielił Swej łaski i mądrości dla wszystkich pracowników w Pańskiej winnicy i t. d. Wszystko to jest głoszeniem Ewangelii; albowiem opowiadać znaczy udzielać wiadomości o Boskich prawdach tym, którzy jeszcze nie zrozumieli zamiarów Bożych i Jego tajemnic, które były ukryte w Jezusie Chrystusie.

Prawdziwa i główna treść Ewangelii

Mamy pamiętać, że Pan Jezus utożsamiał Ewangelię z królestwem. Przeto powinniśmy głosić wesołą nowinę, czyli Ewangelię królestwa Chrystusowego tu na ziemi. Było to Boską metodą wybierania Kościoła i ma być świadectwem dla świata (dla narodów ziemi). Wciąż jeszcze mamy sposobność opowiadania tego dobrego poselstwa o królestwie Chrystusowym. Podstawą tej Ewangelii jest śmierć naszego Pana Jezusa Chrystusa, Jego wielka Ofiara za grzeszników, oraz Jego zmartwychwstanie i że On usiadł po prawicy Bożej, że jest najwyższym Kapłanem i Królem królów. Najważniejszą częścią Ewangelii jest zbawienie Kościoła i wszystkich narodów ziemi, które zechcą skorzystać z wielkiej ofiary Syna Bożego i przyjąć Go za swego Zbawiciela; ponieważ wszystkie błogosławieństwa Boże, dla ludzkości spłyną tylko przez Chrystusa i Jego Kościół.

Największe błogosławieństwa Boże dla poświęconych dzieci Bożych mają nastąpić przy dopełnieniu i uwielbieniu Kościoła; po czym rozpocznie się dla świata błogosławiona era Tysiącletniego panowania Chrystusowego — "czasy naprawienia wszystkich rzeczy," zepsutych grzechem Adamowym. — Dzie Ap. 3:20-24.

Ktokolwiek więc rozumie tę Ewangelię i ceni swoje upoważnienie do głoszenia jej, ten niemógłby czuć się szczęśliwym, gdyby się powstrzymał od opowiadania tego chwalebnego poselstwa. Niektórzy są w stanie kazać kilkoma sposobami, inni mogą to czynić tylko w bardzo ograniczonej mierze, lecz wszyscy mogą to czynić w jakiś sposób. Im więcej będziemy to czynić, tym szczęśliwsi będziemy się czuć. Dziękujemy Bogu naszemu, że mamy w obecnym czasie tyle różnych ułatwień i

wynalazków, przez które możemy opowiadać, to wesołe poselstwo. Dziękujemy wszystkim drogim braciom i siostram za ofiary składane na ołtarzu poświęcenia; albowiem tylko przy pomocy tej Waszej ofiarności możemy prowadzić także i pracę radiową, z szesnastu rozgłośni, przez które co tydzień ogłaszane są poselstwa o nadchodzącym królestwie Chrystusowym i o Boskich błogosławieństwach dla wszystkich narodów ziemi. Poniżej podajemy listy od kilku słuchaczy radiowych, którzy wyrażają swoją radość ze słuchania tego poselstwa o prawdziwej Ewangelii królestwa: —

Szanowni Panowie Badacze Pisma Świętego; Słucham Waszych programów radiowych, nadawanych z Chicago, Ill., i bardzo mi się podobają te wywody, czyli wykłady. Proszę mi przysłać książkę "Boski Plan Wieków." — Mr. S. G., Telford, Pa.

Droży w Panu Bracia! Proszę mi przysłać gazetkę "Interwencja Bliska." Słucham programów radiowych, które naprawdę są cudowne, że jest wprost rozkosz słuchać takich wywodów. Niech Wam Bóg błogosławi waszą dobrą pracę, pozostaje nadal w Prawdzie i kreślę się z szacunkiem — A. G., Green Bay, Wis.

Szanowni Bracia w Chrystusie! Od wielu lat słuchamy Waszych wykładów z Pisma Świętego przez radio i bardzo nam się podobają i zalecam innym, aby słuchali. Na wykłady do sali nie chodzę bo zdaleko dla mnie, Jestem 75 lat stary, mieszkam w okolicy Blue Island, Ill. Prosiłbym o przysłanie mi książki: "Oto Król Wasz," i jedną w języku angielskim jeśli można, dla dobrego Przyjaciela. Niech Wam Bóg błogosławi w Waszej pracy, dla wielu, co daj Boże! — W. M. N., Blue Island, Ill.

Proszę mi przysłać Waszą literaturę, o której wspomnieliście na niedzielnym programie Waszym, które lubię słuchać. Mam nadzieję, że otrzymam od Was wiadomość w krótkim czasie, pozostaje z uszanowaniem — Mrs. C. T., East St. Louis, Ill.

Szanowni Panowie! Jestem stałym słuchaczem Waszych niedzielnych radiowych Audycji, które wysłuchuję z wielkim zadowoleniem. Chcąc lepiej zrozumieć pytanie poruszone przez mówców prosiłbym o bezpłatne wysyłanie mi gazety Waszej i, o ile jest możliwym, także książek. Dużo zagadnień z dzisiejszej religii są dla mnie niezrozumiałe i przez studiowanie chciałbym znaleźć prawdziwą drogę do poznania prawdy. Z góry bardzo dziękuję i pozostaje z głębokim szacunkiem. — K. R., Newark, N. J.

Szanowny Panie! Proszę mi przysłać książkę, którą ogłosiliście na programie rano. — A. S., Chicago, Ill.

Słucham Waszych pięknych przemówień radiowych, które są bardzo pocieszające. Więc prosiłabym o nadesłanie mi Waszej literatury, którą ogłaszacie przez radio. Umiem czytać po Polsku. — Mrs. H. C., Elizabeth, Pa.

Szanowny Panie: Proszę nadesłać mi informację o książce ogłoszonej w niedzielę przez radio o 10:00 do 10:15. Mam Biblię polską. Dziękuję; z poważaniem — Mrs. T. L., Asburg Park, N. J.

Szanowni Panowie: Proszę przysłać mi literaturę po Polsku, którą ogłaszacie przez radio, 80 stronic. Słucham Wasz program co niedzielę, i bardzo mnie cieszy słuchać odczyty polskie, bo ja nie rozumiem po angielsku. Bardzo by było dobrze, żeby Wasz program był dłuższy i żeby ciągnął się jak najdłużej. Dziękuję Wam serdecznie za Wasze odczyty tak pięknie w języku polskim głoszone, i że choć tyle mogę Słowa Bożego słyszeć po polsku przez radio. Niech Wam Pan Bóg da siły do tej pracy, ażeby Wasz polski program jak najdłużej trwał i niech się nigdy nie skończy. Jeszcze raz Wam dziękuję i niech Was Pan Bóg błogosławi zawsze. Z szacunkiem. — Mrs. M. M., East St. Louis, Ill.

Szanowni Badacze Pisma Świętego: Proszę mi przysłać polską Biblię Starego i Nowego Testamentu, albo choćby tylko Nowy Testament i książkę "Boski Plan Wieków" bo ja słyszałem na moim radio Wasz program z Chicago, w niedzielę po południu, i jest bardzo ciekawy. Dziękuję Wam serdecznie. — C. F. W., Denver, Colorado.

Droży Umiłowani w Panu! "Pokój Wam." Niniejszym bardzo dziękujemy za nadesłane nam książki, które z chęcią czytamy. Bardzo piękne i budujące są biblijne wykłady przez radio, co niedzielę przez Was nadawane. Oby Ojciec Niebieski, tę pracę, którą tu dla chwały Bożej czynicie, obficie błogosławił raczył. Bardzo nam jest przykro, że na takie głoszenie Prawdy dla świata jest tylko 15 minut czasu, a na różne świeckie rzeczy to cały dzień i noc. Lecze w tym może jest wpływ i działalność kleru, który całe już wieki i nadal stara się ludzi w ciemności utrzymać, aby ich materialnie wykorzystać. A teraz Droży Bracia! prosiłabym Was o modlitwę za mojego męża — który już 6 tygodni leży złożony ciężką chorobą w szpitalu — aby Pan mu dał siły i cierpliwości w Jego doświadczeniu i jeżeli jest wolą Bożą, aby mógł jeszcze powrócić do domu. Mąż mój ma już 73 lata. Tylko na Bogu spolega dusza moja. — Mrs. W. H., Philadelphia, Pa.

Szanowni Bracia! Wyślijcie do mnie gazetkę, ostatnio ogłoszoną przez Was na radio. Ja słu-

cham Waszych programów co niedzielę. — A. H., Hammond, Indiana.

Szanowni Bracia! Słyszałem na radio Wasz program i prosiłbym o przysłanie mi Waszych Książek. — Mr. L. P., Brooklyn, N. Y.

Słyszałam, że mogę dostać książkę, co ogłaszacie przez radio. Chciałabym jedną taką książkę w języku polskim i proszę napisać mi ile kosztuje. Ja bardzo lubię Wasze niedzielne programy. — Mrs. V. J., Brooklyn, N. Y.

Proszę nam wysłać 6 tomów W. P. Św. 1) Boski Plan Wieków, 2) Nadszedł Czas, 3) Przyjdź Królestwo Twoje, 4) Walka Armageddonu, 5) Pojednanie Człowieka z Bogiem, 6) Nowe Stworzenie. Biblię polską mamy od Świadków Jehowy," oni wykładają tak samo z Biblii, ale w angielskim języku. Nie możemy wszystkiego zrozumieć, tak jak z Waszych programów niedzielnych rano od godz. 8:30 do 8:45, z Philadelphia, Pa. Nie opuszczamy Waszych programów ani jednej niedzieli, bo bardzo lubimy wykłady Biblijne i życzylibyśmy sobie żebyście mogli więcej takich programów nadawać. Dziękujemy za Waszą pracę w tym zakresie. — J. B., Perkiomenville, Pa.

Szanowni Badacze Pisma Świętego! W pierwszych słowach mojego listu donoszę Wam, że mam okazję słuchać Waszych audycji. Słucham ich już przez dwa lata, bo przed wojną w Polsce nie mogłem bo bardzo mało było. Otóż mam jedną prośbę: Chciałbym nabyć Biblię, tylko nie połówkę albo jaką część ale całą Biblię w Polskim języku, skórzane; albo w płóciennnej oprawie. Na tym kończę i zasylam najserdeczniejsze pozdrowienie dla wszystkich Badaczy Pisma Św. i czekam na prędką odpowiedź. Z poważaniem — J. L., Hamilton, Ont.; Kanada.

Szanowni Panowie Badacze Pisma Świętego! Donosimy Wam, że słuchamy co niedzielę 15 minutowej nauki odczytów Biblijnych, które nas bardzo interesują, jako prawdziwe Słowo Boże. Dziękujemy serdecznie za taką prawdziwą naukę i prosimy przysłać książkę "Boski Plan Wieków" i broszurę "Oto Król Wasz," Za co Wam serdecznie dziękujemy. — W. S., Norristown, Pa.

Pokój Wam droży bracia: Bardzo mnie cieszy, że mogę słyszeć co niedzielę radiowych lekcji, Tomasza i Szczepana i bardzo mnie cieszy ta nauka, bo to prawda, że jest dużo "Tomaszów niewiernych" na świecie. Chrystus Pan Sam powiedział, że nikt do Mnie nie przyjdzie Jak Jego Ojciec nie powoła. Chwała Bogu, że Pan Bóg nas powołał, żebyśmy opowiadali Ewangelię tym, Tomaszom niewiernym. Słyszeliśmy tej niedzieli przez radio

i mnie to bardzo cieszy, że w polskim języku możemy słyszeć Ewangelię, na te krótkie 15 minut. Moi drodzy bracia ja na oczy jestem słaby, mam okulary ale jak mnie przyjdzie czytać drobny druk, to oczy są jeszcze słabsze. Proszę Was, czy niemógłbym otrzymać od Was Biblii dużego rozmiaru. Otrzymałem od Was tę paczkę z literaturą która u mnie długo nie była, bo ją porozdawałem tym, którzy nie znają Słowa Bożego. Jeśli możecie, to mi przyslijcie więcej tych książeczek. Niech Bóg błogosławi Wam i Waszej pracy, którą wykonywacie przez radio — "Pokój Wam. — S. F., Philadelphia, Pa.

Szanowne Stowarzyszenie! Słuchamy programów radiowych w każdą niedzielę, głoszone z Pisma Świętego, które nam się podobają i Stowarzyszenie wysyła literaturę z Pisma Świętego, któ-

rą pragniemy posiadać, z Poważaniem — J. N., Johnstown, Pa.

Szanowne Stowarzyszenie! Prosiłbym o książkę "Oto Król Wasz," o której słyszałem na programie radiowym, jako podarunek. Słucham tych programów od szeregu lat i dużo więcej Prawdy zrozumiałem. Niech Wam Bóg błogosławi. Z bratnim pozdrowieniem — E. A., Chicago, Ill.

Proszę bardzo o Waszą literaturę. Jestem stałym Waszym słuchaczem, polskich słów, co niedzielę, które głosicie o Bogu. — C. S., Chicago, Ill.

Szanowni Panowie! Stowarzyszenie Pisma Świętego: Proszę mi przysłać broszurę: List Do Cesarza Tyberiusza. Bardzo lubię słuchać co niedzielę opowiadanie z Biblii, co do przyszłości. Słucham programu radiowego o godz. 8:45 rano co niedzielę. — F. D., Chicago, Ill.

Raport z Podróży po Kanadzie

Mając sposobność w lipcu b. r. odwiedzić braci i zgromadzenia w środkowo-południowej części Kanady (w Prowincjach Manitoba i Saskatchewan) pragnę zdać chociaż krótki raport z tej podróży, aby zapoznać naszych czytelników z niektórymi sprawami i okolicznościami dotyczącymi się naszych współbraci zamieszkających w Kanadzie. Jako wyznawcy jednej i tej samej prawdy Bożej, zjednoczeni duchem bratniej miłości i chrześcijańskiej społeczności, interesujemy się wszystkimi braćmi, bez względu na narodowość i okolice ich zamieszkania.

Kanada jest krajem sąsiednim (na północ) od Stanów Zjednoczonych. Terytorium Kanady jest kilka tysięcy mil kwadratowych większe od Stan. Zjedn., lecz pod względem ludności kraj ten jest mało zaludniony. W roku 1950 obliczano mieszkańców Kanady na 13,845,000, gdy zaś ludność Stanów Zjednoczonych obliczano w tym samym czasie na 150, 697, 361 osób. Większość mieszkańców Kanady, a szczególnie Prowincyj Saskatchewan i Manitoba, stanowią rolnicy (farmerzy), pochodzenia ruskiego (ukraińskiego), rosyjskiego i polskiego.

Jak zaludnienie Kanady, w porównaniu do Stanów Zjednoczonych, jest znikome, tak i ilość będących w prawdzie jest w Kanadzie stosunkowo mała. Większe zgromadzenia znajdują się tylko w mieście Winnipeg, Man.; a znacznie mniejsze zgromadzenie znajduje się w mieście Hamilton. Ont. Poza tem jest tam kilkadziesiąt rodzin w prawdzie, rozproszonych tu i ówdzie po farmach.

Najstosowniejszym czasem na urządzenie większych zebrań i konwencji w tych częściach Kanady jest miesiąc lipiec, t. j. po ukończeniu wiosennych zasiewów, a przed rozpoczęciem zbiorów. To też w każdym roku bracia ukraińscy i polscy zamieszkali w Manitobie i Saskatchewan urządzają w lipcu parę lub kilka konwencji. Według praktykowanego od kilku lat zwyczaju, w tym roku również odbyła się dwu-dniowa konwencja w dniach 3 i 4 lipca, urządzona przez

braci zamieszkających w okolicy Kirknes i Melrose, Man. Konwencja ta miała odbyć się w Kirknes, u pewnego braterstwa, lecz ponieważ tej wiosny było w Kanadzie dużo deszczów i błota, tak że dostęp do farmy owego brata byłby trudny, bracia postarali się o salkę w pobliskim miasteczku Selkirk i tam konwencja się odbyła. To było pierwsze zebranie, w którym w tej mojej podróży po Kanadzie miałem sposobność uczestniczyć i wspólnie z drugimi radować się duchową, bratnią społecznością i dzielić się Słowem żywota.

Na tę ucztę duchową zgromadziło się około 120 osób, braci i sióstr, okolicznych farmerów, a także znaczna ilość z miasta Winnipeg. Ze Stanów Zjednoczonych było nas czterech braci polskich i jeden brat angielski. Wykłady odbywały się w języku ukraińskim, polskim i angielskim. Chociaż były pewne różnice językowe, wszyscyśmy się czuli jako jedna rodzina, zjednoczeni jednym duchem, jedną nadzieją i jednym powołaniem w Chrystusie Jezusie. Zaiste, jedność wiary i ducha Pańskiego jest silnym łącznikiem dla wszystkich, którzy w szczerości i prostocie przyjęli i umiłowali Pana i prawdę, bez względu na narodowość.

W tych samych dniach odbywała się druga konwencja w mieście Winnipeg, na której, według życzenia tamtejszych braci, miałem również sposobność uczestniczyć kilka godzin i służyć Słowem żywota.

W następnych kilku dniach przebywaliśmy jeszcze w Winnipeg, służąc wieczorami na zebraniach w tymże mieście, a także w Kirknes i Melrose. W środę wieczorem (7go lipca) wyjechaliśmy znaczną gromadką, koleją, do Tarnopol, Sask., gdzie miała odbyć się trzy-dniowa konwencja, w dniach 9, 10 i 11 lipca, na farmie, u braterstwa Stockich. Z Winnipeg do Tarnopol odległość jest znaczna, tak że zajmuje przeszło dwadzieścia godzin jazdy koleją. Dostaliśmy się więc do braterstwa Stockich następnego dnia przed wieczorem.

Konwencja rozpoczęła się w piątek (9 lipca), o godz. 9:00 rano, przy dość licznym udziale braci i okolicznych sąsiadów. Zebrania odbywały się w stodo-

le; posadzka i estrada zaścielone sianem; siedzenia, — proste ławy bez żadnych poręczy do oparcia się plecami. W tak skromnych warunkach, zebrania odbywały się po dwie a czasami trzy godziny bez przerwy. Wykłady były, podobnie jak w Selkirk, w językach ukraińskim, polskim i angielskim; bo dosyć sporo było takich, którzy rozumieli tylko po angielsku. Prostota i szczerza przyjaźń znamionowała prawie wszystkich uczestników i mimo dość prymitywnych warunków doczesnych wszyscy czuli się duchowo uradowani i nasyćeni, nie tylko duchowo ale i cieleśnie, bo dodać trzeba, że na takich zebraniach na farmie, miejscowi muszą dopilnować nie tylko duchowych potrzeb gości, ale także cielesnych, pod względem pożywienia i przenocowania. Wszystkie te potrzeby były zaspokojone ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich.

Ogólna liczba uczestników w trzecim dniu tej konwencji (w niedzielę) dochodziła do 150. W dniu tym odbył się chrzest w pobliskim jeziorze. Jedenaście osób przyjęło chrzest zanurzenia w wodzie, okazując przez to swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Wszyscy uczestnicy życzyli im wiernego wytrwania w tym poświęceniu aż do śmierci. Ponieważ w Saskatchewan wszyscy bracia są przeważnie farmerami, mieszkającymi w znacznym oddaleniu jedni od drugich i nie często mogą się schodzić na zebrania, doroczne te konwencje w Tarnopol, są dla nich prawdziwą uczcą duchową i cenną społecznością bratnią. To też pomimo różnych trudności, starają się uczestniczyć i okazje tych konwencji jaknajlepiej wykorzystać. Wymaga to dosyć nakładu, poświęcenia i pracy ze strony braterstwa, którzy zjazd ten urządzają na swej farmie. Oni jednak podejmują się tego ochotnie, aby tylko przysłużyć się braciom i dać im sposobność uraczenia się także pokarmem duchowym i miłą społecznością bratnią.

Po tej konwencji, w poniedziałek, odbyło się jeszcze parę wykładów w języku angielskim u pewnego braterstwa zamieszkałego około 20 mil od Tarnopol, a we wtorek pojechaliśmy do Prince Albert gdzie wieczorem odbyło się zebranie, w którym uczestniczyło ponad 30 osób, braci i sióstr, oraz przyjaciół, sympatyków prawdy. Następnego dnia po południu, odbyło się zebranie w Steep Creek (około 25 mil od Prince Albert), a wieczorem drugie zebranie w Prince Albert. Na zebrania te przyjechali też niektórzy z Tarnopol i z nimi później powróciłem na noc do braterstwa Stockich. W czwartek rano udaliśmy się trokiem (z braterstwem Stockimi) do okolic Chelen i Porcupine Planes, około 85 mil na wschód od Tarnopol. W obu tych miejscowościach zgromadziło się sporo braci i sióstr, a także dorosłe ich dzieci. Życzeniem braci było aby oprócz wykładów w języku polskim przemówić też po angielsku, dla korzyści młodzieży, która po polsku rozumie mało lub wcale. Przychyliłem się do tego życzenia i usłużyłem też wykładami angielskimi, lecz z pewną trudnością, z braku odpowiedniej znajomości i doświadczenia w tymże języku.

W sobotę udaliśmy się w dalszą podróż w kierunku południowo-wschodnim, do miejscowości Stenen, gdzie na farmie braterstwa Karutskich, miała, w niedzielę,

odbyć się konwencja i uczta weselna, z okazji zamążpójścia jednej z córek braterstwa Karutskich. Zgromadziło się dość dużo braci i sióstr w Panu, a także sporo krewnych i przyjaciół nowożeńców. Uczta weselna była dość wzorowa, obiad suty i smaczny lecz bez żadnych trunków lub nieprzystojnych hałasów. Obiad zastawiony był w domu a urządzenie do zebrania w cieniu drzew przed domem. Pogoda sprzyjała, nie było za gorąco ani za chłodno, więc na wolnym powietrzu wygłoszonych było kilka wykładów w językach ukraińskim, polskim i angielskim. Przyjaciele nowożeńców i goście światowi rozjechali się wkrótce po spożytym obiedzie, a rodzina duchowa (bracia i siostry w Panu) trwali na słuchaniu Słowa Bożego do godziny 7:30 wieczorem.

Po spożyciu wieczerzy udaliśmy się, w towarzystwie dwóch braci z Winnipeg, autem br. Len, do farmy i mieszkania tegoż braterstwa (w okolicy Yorkton), gdzie przenocowaliśmy i gościliśmy przez cały dzień następny a w poniedziałek wieczorem wzięliśmy z Yorkton pociąg do Winnipeg, dokąd przyjechaliśmy o godz. 8:00 rano we wtorek. Resztę tego tygodnia spędziliśmy w Winnipeg i Kirknes służąc kolejno na wieczornych zebraniach wykładami w obu tych miejscowościach.

W niedzielę, 25 lipca, odbyła się jeszcze jedna uczta duchowa w miejscowości Komarno i Inwood, gdzie znajduje się parę rodzin w prawdzie. Zgromadziło się około 75 osób, braci i sióstr przeważnie z Winnipeg, Kirknes i okolicy, a także przyjechało kilka osób z Tarnopol, Sask. Jak poprzednie tak i ta konwencja odbyła się w dobrym duchu. Wszyscy wzajemnie serdecznie się ugościli duchową społecznością i duchowym pokarmem, a w godzinie obiadowej także pokarmem cielesnym, w tym samym budynku gdzie odbywały się zebrania.

Ze Stanów Zjednoczonych oprócz mnie uczestniczył w tej ostatniej konwencji także br. Szachniewicz z Minneapolis. Po zakończeniu tej uczty duchowej pewien brat z Winnipeg odwiózł nas obuch na stację kolejową i zaraz tego wieczora odjechaliśmy z Kanady do swoich domów. Z powodu pewnych czekających na mnie pilnych obowiązków, w drodze powrotnej nie zatrzymywałem się nigdzie oprócz kilku godzin w Chicago, aby uczestniczyć w zebraniu gospodarczym, zarządu pracy międzyzborowej.

Na koniec chcę jeszcze dodać, że bracia w Kanadzie, chociaż ich jest nie dużo i znajdują się w znacznym oddaleniu jedni od drugich, starają się trzymać prawdy i wzajemnie sobie dopomagać w rzeczach duchowych, na ile ich stać i na ile sami rozumieją. Warunki życiowe są jednak dla ich duchowej strony mniej przyjazne aniżeli w miastach amerykańskich. Daje się odczuwać brak braci czasowych i zdolnych, którzyby mogli dopomagać braciom do odpowiedniego wzrastania w znajomości prawdy i w owocach Ducha Świętego. W Prowincji Manitoba, w Winnipeg i okolicy, jest kilku braci zdolnych i ci starają się wzajemnie budować jedni drugich i kolejno obsługiwać okoliczne zgromadzenia regularnie; lecz w Saskatchewan są większe braki i niedomagania pod tym względem. Spo-

sobnych i czasowych braci jest tam mniej; bracia i siostry są więcej rozproszeni a sposoby podróżowania są bardzo trudne. Chociaż prawie wszyscy farmerzy mają swoje troki a niektórzy i auta to jednak drogi są tak mało ulepszone, że podczas ulewnego deszczu nie można się nigdzie w drogę puścić. Pociągów też mało kursuje, zwykle tylko jeden pociąg na dwa dni. Dodać do tego wielki nawał pracy na roli wiosną i jesienią oraz długie i bardzo ciężkie zimy a otrzymamy obrazek tamtejszych warunków życiowych, trudnych, mozolnych i bardzo nieprzyjanych do prowadzenia regularnych zebrań koniecznych do duchowego wzrostu w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego.

Szczerze współczujemy z tamtejszymi braćmi w tych ich trudnościach i brakach. Zachęcamy ich jednak, aby, na ile to możliwe, starali się "czas odkupować" i badać Słowo Boże, przy pomocy podręczników napisanych przez "wiernego i roztronnego sługę." Jeżeli nie mogą tego czynić zbiorowo, na regularnych zebraniach, niechaj czynią to prywatnie, w rodzinach lub osobiście. Badanie Słowa Bożego, i poważne roz-

myślanie o Boskich obietnicach i przykazaniach jest konieczne do duchowego życia i rozwoju. Bez tego człowiek nie może wyzbywać się różnych cielesnych nałogów i naleciałości, ani pomnażać się w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Zatem mimo trudności i nieprzyjanych warunków, starajcie się, drodzy bracia, budować w "wierze raz świętym podanej;" a Wy, którzyście więcej zapoznani z prawdą, starajcie się służyć słabszym radą i dobrą nauką, we wszelki możliwy sposób. Pamiętajcie przy tym, że służenie drugim radą i dobrą nauką, aby mogło być owocnym, musi być czynione w duchu miłości, pokory i zaparcia samego siebie a, co najgłówniejsze, poparte być musi przykładnym, wzorowym życiem.

Zatem starajcie się być "przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości" i we wszystkich cnotach. "Pilnujcie samych siebie i nauczania, trwajcie w tych rzeczach; bo to czyniąc samych siebie zbawicie i tych, którzy was słuchają" (1 Tym. 4:12, 16); czego z serca życzy Wam Wasz brat i sługa w Panu—S. F. Tabaczyński.

Myślącym pod Rozwagę

ROZSĄDZANIE I REGULOWANIE MOTYWÓW

"Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi." — Przyp. Sal. 4:23.

W poprzednim rozważaniu zauważyliśmy, że powyższa rada mędrcy Pańskiego stosuje się szczególnie do takich, którzy przez wiarę w Chrystusa, przez wstąpienie w Jego ślady i przez podporządkowanie swej woli pod Boską wolę, dostąpili "przysposobienia synowskiego" i pomazania Duchem świętym. Umysł takich, ożywiony będąc Słowem i Duchem Bożym, znalazł się pod nową dyrektywą — został odnowiony — i z tego powodu są oni jakoby "Nowym Stworzeniem" w perspektywie — "stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały." — 2 Kor. 5:17; Zob. też: 2 Kor. 4:16; Ef. 4:22-24; Kol. 3:9, 10.

W takich odbywa się powolne ale potężne dzieło przemiany charakteru; albowiem powołani są w tym celu "aby byli przypodobani obrazowi Syna Bożego" (Rzym. 8:29). Przemiana ta nie dzieje się jednak w sposób cudowny, automatycznie, niezależnie od woli i zabiegów danej osoby. Kierunek, wpływy i podniety ku temu pochodzą od Boga, przez Jego Ducha i Słowo, lecz działają tylko na takich, którzy się im dobrowolnie i ochotnie poddają i współdziałają, w proporcji do ich znajomości i zdolności. Stąd ta droga wiernego chrześcijanina nazwana jest "bojem" — "dobrym bojem wiary" — a nagroda obiecana jest tylko zwycięzcom, to jest tym, którzy w tym dziele przemiany charakteru przemogą grzeszne skłonności i nawyknięcia ich ciała i tego świata, a rozwiną w sobie owoce ducha — miłość, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiarę, cichość, wstrzemięźliwość, pokorę i t. d. — Gal. 5:22; 2 Piotra 1: 5-10.

Do takich szczególnie stosuje się rada mędrcy Pańskiego, aby nadewszystko strzegli swego serca, czyli serdecznych pobudek, motywów. Tacy mogą do rady

tej stosować się; albowiem mają przed umysłem swoim ideał, probierz według którego motywy swoje mogą i powinni rozsądzać i regulować. Probierzem tym jest chwalebny charakter Chrystusa Pana, objawiony w Jego nauce, w Jego życiu i w Jego ofiarniczej śmierci. Ci którzy poważnie i z uwielbieniem wpatrują się w ten chwalebny obraz Syna Bożego—poddają się pod Jego przykazania i nauki, i przyswajają sobie Jego ducha — "rosną we wszystkim w Onego, który jest Głową, to jest w Chrystusa" (Ef. 4:12-16). Pięknie myśl tę określił ten sam Apostoł na innym miejscu, gdy napisał: "My, którzy odkrytem obliczem (pilnie, odważnie, bez zasłony bojaźni i przesądów) na chwałę Pańską (na Jego chwalebny charakter) jako w zwierciadle (dla nas, Słowo Boże jest tym zwierciadłem) patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę (z cnoty w cnotę), jako od Ducha Pańskiego." — 2 Kor. 3:18.

Tekst nasz poucza w jaki sposób to dzieło oczyszczania i przekształcania charakteru ma się odbywać, aby mogło przynieść pożądane owoce. Przedewszystkiem i nadewszystko strzec mamy swojego serca, t. j. naszych najskrytszych myśli, pobudek, motywów, bo one są pierwszą podniętą naszych słów i czynów. Kto tej zasady podstawowej w wyrabianiu charakteru nie zrozumiał i czuwania nad swym sercem nie rozpoczął, ten, albo wcale Nowym Stworzeniem nie jest, albo jest zaledwie "niemowlęciem" w bardzo słabym stanie. Może wielu chrześcijan nie zdają sobie z tego sprawy, lecz według biblijnego określenia tej sprawy, nasz duchowy wzrost, a ewentualnie nasze zwycięstwo i dostąpienie Pańskiego uznania i nagrody, zależy więcej od naszego strzeżenia serca — od prawidłowego rozsądzania i regulowania naszych motywów — aniżeli od naszej znajomości, wymowy lub jakiegokolwiek działalności. Prawdziwość i logiczność tego będziemy starali się wykazać w następnym rozważaniu.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

Pytanie: — Jakie właściwie znaczenie zawiera się w słowach Chrystusa Pana: "Jam ci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił; jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki?" — Jan 6:51.

Odpowiedź: — W drugiej połowie tego samego tekstu Jezus dodał takie wyjaśnienie: "A chleb, który Ja dam jest ciało Moje, które Ja dam za żywot świata." Duchowa istota, Syn Boży, którego imię było "Logos" (Słowo), stał się ciałem, czyli człowiekiem, w tym specjalnym celu aby, jak Sam powiedział, "dał duszę Swoją na Okup za wielu" — za Adama i za jego potomstwo (Mat. 20:28). Był to człowiek Chrystus Jezus, "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników" (Żyd. 7:26), czyli doskonały, bezgrzeszny, wolny od dziedzicznego skażenia grzechu pierworodnego. Jako taki miał On prawo do życia wiecznego na ziemi; Jego organizm, Jego "ciało," miało w sobie tyle żywotności i ludzkiej doskonałości, że, gdyby zechciał, mógłby żyć wiecznie o ile utrzymałby się w tym stanie bezgrzesznym — tak jak Adam żyłby na ziemi wiecznie, gdyby nie zgrzeszył.

Jednakowoż Jezus nie zstąpił z nieba, jako doskonały człowiek, w tym celu aby tu żyć wiecznie i wywieść z Siebie nowe potomstwo ludzkie, doskonałe od Adamowego, ale, jak to określił Apostół, Jezus uniżył Samego Siebie, zstąpił do niskości ziemskiej, w postaci doskonałego człowieka, "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował." — Filip. 2:7, 8; Żyd. 2:9.

Swoje ciało — Swoją doskonałą naturę ludzką — wraz z wszystkimi przywilejami i legalnymi prawami ludzkimi (włączając też prawo do życia wiecznego na ziemi) — Jezus dobrowolnie ofiarował na śmierć, "za (stracony w Adamie) żywot świata." W taki to sposób, mówiąc obrazowo, On dał ciało Swoje, jakoby chleb, na pokarm dla świata, czyli dla ludzkości tego świata — złożył Okup, dokonał zadośćuczynienia, za grzechy całego świata. "Jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą" (1 Kor. 15:22); ale aby mogli to życie utrzymać na wieki, będą musieli to łaskawe zarządzenie Boże z wiarą, oceną i wdzięcznością przyjąć — wiarą przyswoić sobie zasługę ofiarowanego człowieczeństwa Chrystusa Pana (jakoby jeść Jego ciało) i poddać się pod rozumne i sprawiedliwe prawa Boże, które On ustanowi i których nauczy ludzi w Swoim tysiącletnim królowaniu na ziemi.

Tak więc Jezus, przez złożenie Swego ciała za żywot świata, stał się dla zamierającego rodzaju ludzkiego pozaobrazowym "drzewem żywota" (1 Moj. 3:22), "chlebem żywota," "eliksirem" życia wiecznego. Tylko przez przyjęcie tego Zbawiciela wiarą, przez przyswojenie sobie zasług Jego ofiary, żywot wieczny jest możliwy (Jan 1:4; 3:36, 16; Dzie. Ap. 3:23; 4:12). Ma się rozumieć, że to jedzenie tego "chleba żywota" nie oznacza literalnego jedzenia Jezusowego ciała literalnego; ani też nie oznacza literalnego jedzenia jakiegoś mistycznego ciała, pod postacią chleba, czy

konsekwentnego opłatka, ale oznacza przyswajanie sobie wiarą zasług ofiarowanego ciała doskonałego człowieka Chrystusa Jezusa. Sam Jezus, przy tej samej okazji gdy nazwał Samego Siebie i Swoje ciało "chlebem żywota," wyjaśnił znaczenie tego, jak czytamy: "I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota; kto do Mnie przychodzi łaknąć nie będzie, a kto wierzy w Mnie nigdy pragnąć nie będzie." I znowu: "Zaprawdę powiadam wam: Kto w Mnie wierzy, ma żywot wieczny." Ponieważ wielu żydów, a nawet wielu uczniów Jezusowych, zgorszyło się z tego obrazowego oświadczenia Pańskiego, że ciało Jego ma być jedzone, On zganił uczniów za to, że słowa Jego wzięli literalnie i rzekł: "Duchci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga; słowa które Ja wam mówię duch są i żywot są" — czyli duchowo ma ta sprawa być rozumiana i duchowo (wiarą) ciało Jego ma być jedzone — a nie literalnie. — Jan 6:35, 47, 63.

ECHO Z KONWENCYJ

Z KIRKNES, MAN.; KANADA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj przebywa w sercach Waszych, przez drogiego nam Zbawcę, Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami, Boskim błogosławieństwem otrzymanym na dwu-dniowej uczcie duchowej, która się odbyła u braci w okolicy Kirknes i Selkirk, Man., w dniach 3 i 4 lipca b. r.

Zgromadziło się około 120 braci i siostr, z różnych stron Kanady, a także uczestniczyło kilku braci ze Stanów Zjednoczonych; a mianowicie: br. Szachniewicz, z Minneapolis, Minn.; bracia Rygiewicz i Czajkowski, z Chicago, Ill.; br. Tabaczyński z Mishawaka, Ind. i angielski br. C. B. Zahnow, z Bay City, Mich. Wykładami usłużyło sześciu braci, w językach ukraińskim, polskim, i angielskim, na różne budujące tematy tak, że uczestnicy mogli być zbudowani i zadowoleni co też wielu wyrażało.

Niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu i Panu Jezusowi Chrystusowi, za otrzymane błogosławieństwa i radość na tej uczcie duchowej.

Wyrażamy wdzięczność braciom mówcom, za ich poświęcenie i trudy, których nie szczędzili, aby tylko służyć Panu i braciom. Przy zakończeniu tej błogiej uczty, która była ożywieniem i wzmocnieniem przez pokarm duchowy, wszyscy uczestnicy, przez podniesienie rąk, zdecydowali jednogłośnie, aby przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i czytelnikami tegoż pisma. Zakończono tę błogą ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" i modlitwą.

Za uczestników Konwencji, br. w Chrystusie — M. K., Sekr.

Z TARNOPOL, SASK.; KANADA

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska, pokój i błogosławieństwa Boże niech spływają na Was od Ojca światłości, przez Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Niniejszem dzielimy się z wszystkimi współbraćmi i siostrami tej samej duchowej rodziny Bożej, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się na farmie, u braterstwa I. Stoczek, w miejscowości Tarnopol, Sask., w dniach 9, 10 i 11 lipca b. r. Była to doroczna, jakoby ogólna konwencja w tej części Kanady. Zaznaczyć przy tym należy, że Prowincja Saskatchewan, chociaż obejmuje bardzo wielkie obszary ziemi, to jednak do tego czasu nie ma większego zaludnienia. Stali mieszkańcy składają się przeważnie z ciężko pracujących rolników (farmerów). Braci w prawdzie jest w tej prowincji, jak i w całej Kanadzie, stosunkowo bardzo mało i w znacznej odległości jedni od drugich. Mimo to zgromadziło się na tę konwencję około 150 osób, przeważnie narodowości ukraińskiej i polskiej, a także pewna ilość takich, którzy władają tylko językiem angielskim. Uczestniczyło też kilku braci ze Stanów Zjednoczonych; a mianowicie: bracia Rygiewicz i Czajkowski z Chicago, Ill., br. Tabaczynski z Mishawaka, Ind., br. Szachniewicz z Minneapolis, Minn. i br. angielski, Zahnow, z Bay City, Mich. Przyjechał także br. Tarnawski z wschodniej części Kanady, t. j. z Hamilton, Ont.

Dziwiciu braci służyło wykładami w językach ukraińskim, polskim i angielskim. Tematy wykładów były różne i budujące, tak że uczestnicy byli zbudowani i duchowo zasileni. Szczególnie ostatni dzień konwencji był uroczysty i radosny, albowiem odbył się (w pobliskim jeziorze) chrzest, który przyjęło dziewięciu braci i dwie siostry, jako zewnętrzny znak ich poświęcenia się Panu na służbę i aby czynić wolę Ojca Niebieskiego. Życzymy im Boskich łask i błogosławieństw, aby na tej drodze poświęcenia mogli wytrwać aż do końca.

Wyrażamy też uznanie i wdzięczność braterstwu Stockim, którzy, jak w poprzednich latach tak i teraz, najwięcej starań, poświęcenia, kosztów i pracy podjęli aby konwencje takie mogły być urządzone i wszyscy przyjezdni odpowiednio ugoszczeni, nie tylko duchowo ale cieleśnie, pod względem pokarmów, noclegu i t. d. Również braciom przyjezdnym dziękujemy, że raczyli przybyć i usłużyć nam Słowem Bożym. A ponieważ jeden z tych braci był przysłany jako z ramienia międzyborowej pracy pielgrzymiej braci polskich w Stanach Zjednoczonych, więc i wszystkim współpracującym w tym zakresie pracy Pańskiej, wyrażamy niniejszem naszą ocenę i wdzięczność.

Błogą tę ucztę zakończono łamaniem chleba i pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zjedziem znów." Przed zakończeniem uczestnicy jednogłośnie zdecydowali aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z innymi "domownikami wiary," z dodaniem chrześcijańskich życzeń i pozdrowień wszystkim czytelnikom tegoż pisma. — Jeden z uczestników.

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Pokój Boży niech napełnia serca wasze, a wiara w obietnice Boże niechaj wam będzie zachętą i wzmacnieniem w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Sprawa nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza ucztę duchową w dniach 25 i 26 września b. r., w sali Northwestern, 2403-05 W. North Avenue (przy Western Avenue), na trzecim piętrze. Początek zebrań w sobotę o godzinie 1-ej po południu, a w niedzielę od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jak i z dalszych zgromadzeń, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy nasze, aby Ojciec nasz Niebieski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa raczył nam zesłać przez ducha św.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Ave., Chicago 39, Ill., tel. B.Erkshire 7-4658.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Wrześniu:

Br. A. Ciupik — Gary, Indiana	12go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	12go
Br. W. Stec — Covert, Michigan	12go
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Ill.	19go
Br. A. Cieślak — Chicago, Heights, Ill.	19go
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Kosakowski — Cleveland, Ohio	19go
Br. W. Stec — Harvey, Ill.	19go
Br. J. Kosakowski — Syracuse, N. Y.	26go

W miesiącu Październiku:

Br. A. Ciupik — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	3go
Br. S. F. Tabaczynski — Stevens Point, Wis.	3go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	10go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	10go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	10go
Br. J. Jezuit — South Bend, Indiana	17go
Br. A. Graczyk — Harvey, Illinois	17go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	17go
Br. A. Cieślak — So. Chicago, Ill.	17go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.WOKO	1460 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
Alpena, Mich.WATZ	1430 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Auburn, N. Y.WMBO	1340 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Chicago, Ill.WGES	1390 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Meriden, Conn. WMMW	1470 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.WHL	1290 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.WJM	1540 kil. od godz. 8:30— 8:45	rano
Pittsburgh, Pa.WPIT	730 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
Saginaw, Mich.WKNX	1210 kil. od godz. 9:30— 9:45	rano
St. Paul, Minn.WCOW	1590 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.WSPT	1340 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Toledo, OhioWTO	1560 kil. od godz. 8:45— 9:00	rano
Cleveland, OhioWSRS	1490 kil. od godz. 1:15— 1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill.WTMV	1490 kil. od godz. 2:30— 2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.WMIL	1290 kil. od godz. 2:30— 2:45	po poł.
Springfield, Mass. WJKO	1600 kil. od godz. 2:00— 2:15	po poł.